

Kardyni-Pelikánová, Krystyna

**Echa obchodů millenium cyrylometodejského v literaturze polskiej :
(przyczynek do genezy dramatu Popiel i Piast Mieczysława
Romanowskiego)**

*Sborník prací Filozofické fakulty brněnské univerzity. D, Řada
literárněvědná. 1969, vol. 18, iss. D16, pp. [141]-149*

Stable URL (handle): <https://hdl.handle.net/11222.digilib/108029>

Access Date: 12. 12. 2024

Version: 20220831

Terms of use: Digital Library of the Faculty of Arts, Masaryk University provides access to digitized documents strictly for personal use, unless otherwise specified.

KRYSTYNA KARDYNI-PELIKÁNOVÁ

ECHA OBCHODŮ MILLENIUM CYRYLOMETODEJSKIEGO
W LITERATURZE POLSKIEJ(Przyczynek do genezy dramatu *Popiel i Piast* Mieczysława Romanowskiego)

Projekt uroczystego uczczenia *millenium* przybycia na Morawy Cyryla i Metodego spotkał się w Polsce z dość żywym oddźwiękiem. Włączenie się Polaków do przygotowań uroczystości było dotąd, jak się wydaje, zbyt słabo podkreślane. Fakt ten ma swe uzasadnienie: szczyt prac prowadzonych w tym kierunku przypada bowiem w Polsce na rok 1862. Wybuch powstania styczniowego w roku następnym – właściwym roku uroczystości cyrylometodejskich – nie tylko spowodował przesłonięcie tematyki z tysiącleciem związanej nawałem aktualnych spraw politycznych, ale również uniemożliwił przeprowadzenie do końca wielu akcji zaplanowanych dla uczczenia *millenium*.

Tradycje cyrylometodejskie na obszarze ziem czeskich i słowackich zaczęły ożywać, jak to wykazali badacze przedmiotu,¹ już na przełomie 18 i 19 wieku. Odwoływanie się do działalności braci sołuńskich, uznanej za początek kulturalnej wspólnoty słowiańskiej, spełniało różne funkcje u poszczególnych narodów słowiańskich. Narody uciskane, walczące z germanizacją czy madziaryzacją, widziały w tej tradycji przede wszystkim przykład prastarej jedności Słowian, tej jedności, której tak gorąco dowoływali się „budziciele” owych krajów. Tradycja cyrylometodejska pełniła tu rolę służebną w pracy nad budzeniem świadomości narodowej. Stąd brało się tak częste podkreślanie aspektu narodowego w faktie przyjęcia chrześcijaństwa, stąd zwracanie uwagi na „ojczysty” (słowiański) język.

Na Słowacji odwoływanie się do idei cyrylometodejskiej nierozdzielnie połączone było ze wspomnieniami o Wielkich Morawach, traktowanych jako wyjściowy punkt historii tego kraju. Tradycje cyrylometodejskie nabierały więc tutaj rumieńców politycznych.

Inaczej nieco na tradycje owe patrzono na Morawach. Tu w okresie Wiosny Ludów w tzw. grupie Sušila obok aspektu narodowego tych tradycji podnoszono jednocześnie ich aspekt religijny, katolicki (w myśl głoszonej przez F. Sušila maksymy: pół serca ojczyźnie, pół Kościołowi). O ile niższe koła kleru morawskiego skłonne były do idei cyrylometodejskiej nawiązywać, o tyle wyższa hierarchia kościelna, przeważnie niemiecka, wietrzyła w niej niebezpieczeństwo ruchów narodowych i niechętnie odnosiła się do projektu uroczystych obchodów *millenium* przybycia Cyryla i Metodego na Morawy. Jeśli w końcu swe zezwolenie na rozpoczęcie przygotowań w latach 1857–1858 dała, stało się to tylko dlatego, że zaczęła pojmować, jak wielkie znaczenie dla ekspansji katolicyzmu na ziemię słowiańską, zamieszkałą przez ludność innowierczą, mogło mieć podkreślenie w toku uroczystości faktu, iż apostołowie słowiańscy wierni byli Rzymowi. Myśl tę podejmowano również i w Rzymie. W roku

¹ J. Kolečka, *České národní politické hnutí na Moravě v letech 1848–1874, Brno v minulosti a dnes*, II, Brno 1960; týž, *Cyrylometodějská tradice v druhé polovině 19. století, Velká Morava. Tisíciletá tradice státu a kultury*, Praha 1963; M. V oňáček, *K oslavám cyrylometodějského milénia na Moravě r. 1863*, *Vlastivědný věstník moravský*, XVII/1965.

1852 papież Pius IX zatwierdził Bractwo św. Cyryla i Metodego, mające na celu propagowanie katolicyzmu wśród Słowian południowych. Kontynuacją tej działalności Rzymu były prace nad unią bułgarską, którą ogłoszono 1 stycznia 1860 roku. Pracami tymi zainteresowali się Polacy. Emigracyjny zakon Zmartwychwstańców utworzył nawet polską misję w Adrianopolu.²

Spore nadzieje z rozwojem kościoła bułgarskiego i działalnością księży — Polaków na terenach zamieszkałych przez Słowian południowych wiązał również Hotel Lambert, któremu udało się wciągnąć do współpracy na tym polu kanonika wyszehradzkiego — ks. Václava Stulca, znanego polonofila i tłumacza poezji polskiej.³

Wobec takiego stanowiska Rzymu morawska hierarchia kościelna zgodziła się na propagandę i rozpoczęcie przygotowań do obchodów, nieustannie podkreślając jednocześnie konieczność zachowania czysto kościelnego charakteru tych ostatnich. Cel, jaki morawskie koła klerykałne pragnęły osiągnąć poprzez uroczystości cyrylometodejskie nakreślił w przybliżeniu zdaniu Hlas — pismo katolickie wychodzące na Morawach: „Naród słowiański zadokumentował dobitnie z okazji uroczystości swą gorącą wiarę, dając jednocześnie ostrzeżenie swym przywódcom narodowym, iż nigdy nie wolno im bezczelną ręką dotykać tej świątyni, tego klejnotu dla narodu najświętszego, najcenniejszego, w przeciwnym bowiem razie odwróciłby się on od swych wodzów ślepych i pozostawił losowi tych, którzy ośmieliliby się wyrwać mu z serca najdroższy, najśodszy skarb — wiarę katolicką.”⁴ Cytowane słowa były ostrzeżeniem zarówno przed wzięciem idei cyrylometodejskiej z tradycją husyckich Czech (a próby takich powiazań istniały i to nawet wśród niektórych księży morawskich), jak i przed wydobywaniem z niej akcentów narodowych czy politycznych. Adresatem tych słów miały być przede wszystkim liberalne kręgi morawskie podnoszące w idei cyrylometodejskiej głównie moment jedności narodowej, odwołujące się do wspólnoty językowej i historycznej czesko-morawsko-słowackiej. Kręgi te, wbrew intencjom hierarchii kościelnej, zmieniły charakter uroczystości morawskich przeobrażając je z manifestacji wspólnoty wyznaniowej w manifestację wspólnoty narodowej, jaką *de facto* stał się konkurs towarzystw śpiewaczych w Brnie w sierpniu 1963 roku.

Innym przykładem tych samych tendencji reprezentowanych przez morawskie kręgi liberalne był album jubileuszowy, wydany przez J. F. Kubíčka i M. Kříža, do którego utwory swe nadesłali twórcy z Czech, Słowacji i Moraw.⁵ W albumie tym, choć poświęconym uroczystościom millenijnym, tak silnie propaguje się kult Havlíčka Borovského (zwłaszcza w utworach młodego, tragicznie zmarłego poety morawskiego A. S. Balcárka oraz w dłuższym szkicu *Obrat K. Adámka*), że właściwie publikacja staje się, wyraźną, niemal prowokacyjną odpowiedzią na zastrzeżenia katolickiego Hlasu, wysuwającą zupełnie inne, niż religijny, łączniki spajające mieszkańców Czech, Moraw i Słowacji. Album nie tylko nosi na sobie ślad polemiki z kręgami klerykałnymi, ale jednocześnie stanowi dowód na to, że w łonie tzw. partii patriotycznej na Morawach rozpoczął się proces polaryzacji ideowej, który w tymże czasie w niezwykle wyraźnej i ostrej formie manifestował się w Czechach. Właśnie redaktor *Albumu* J. F. Kubíček reprezentował kierunek radykalizujący. Jemu nie wystarczał już mglisty akces ku jedności narodowej czesko-morawskiej, pragnął on bowiem programy własne i swych sojuszników sprawdzać nie w słowach, lecz działaniu. W krystalizacji postawy ideowej Kubíčka — poety, prozaika i publicysty — znaczną rolę odegrały polskie walki wyzwolenicze, a przede wszystkim powstanie styczniowe.

Polski akces do obchodów cyrylometodejskich opierał się zrazu głównie na zasadach religijnych. Taki charakter mają pierwsze anonse ukazujące się w pismach wielkopolskich i galicyjskich i nawołujące do uczczenia tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce.⁶ Zaczyna się więc reaktywować kult św. Wojciecha, organizuje się komi-

² *Założenie misji ks. Zmartwychwstańców w Adrianopolu*. Napisał ks. Paweł Smolikowski, Kraków 1897.

³ W. Czartoryski, *Pamiętniki 1860—1864*, Warszawa 1960, str. 220.

⁴ Hlas 1863, nr 18.

⁵ *Slavnostní album Cyril a Metoděj* redakcí F. J. Kubíčka a M. B. Kříže, Brno 1863.

⁶ Por. np. *Dziennik Literacki* 1860, nr 95, 1861, nr 11.

tet budowy ołtarza tego świętego w kościele karlińskim w związku z nadchodzącymi uroczystościami. Do prac tych włącza się z czeskiej strony i ks. Václav Štulc.⁷ Szybko jednak zorientowano się, że zawężenie obchodów do problematyki związanej z tysiącleciem chrześcijaństwa w Polsce, rocznicy skądinąd wówczas problematycznej, bo nie popartej żadnym dowodem historycznym, stwarza niktę szansę propagandowe. Nabrzmiałe w wydarzenia polityczne, obfite w ostre spiecia narodowe pierwsze lata szóstej dekady ubiegłego wieku nakazywały wydobyć z nadchodzącej rocznicy przede wszystkim jej aspektu narodowo-politycznego. I oto mamy przyczynę dla której *millenium* przybycia braci soluńskich z misją na Morawy zmienia się w Polsce w obchody tysiąclecia dynastii piastowskiej, a jubileusz przyjęcia chrystianizmu usuwa się w cień, jako czynnik uboczny.

Z taką koncepcją wystąpił na terenie Poznańskiego i Galicji dr. Kazimierz Szulc, redaktor Tygodnika Poznańskiego. Pismo przez niego prowadzone poświęcało wiele miejsca problematyce słowiańskiej, w tym również czeskiej. Do stałych korespondentów tygodnika należał Henryk Suchecki, informujący dość obficie, choć sucho i stylem bibliograficznym, bez wdawania się w oceny, o literaturze i kulturze czeskiej. Wiele życzliwej uwagi poświęcało pismo narodowym wysiłkom ukraińskim, przypominając przy tej okazji w odezwie polskich studentów z Pragi, napisanej przez Jakuba Szejnkiego, poglądy Karola Havlíčka na te sprawy.

Szulc zamieścił w prasie ogłoszenie⁸, w którym wzywa, by dla „uczczenia tysiącletniej pamiątki pierwszych zawiązków państwa polskiego i chrześcijaństwa w ziemiach niegdyś polskich“ twórcy polscy nadsyłałi pod adresem redakcji „poezje, powieści, opisy, wspomnienia, rozprawy naukowe wszelkiego rodzaju, rysunki fotograficzne rzeźb i budowli, muzyczne kompozycje wraz z portretami i życiorysami swymi,“ z których to prac powstać miało „album pamiątkowe“. Dochód z albumu miał być przeznaczony na pomnik Piasta. Komitet budowy pomnika miał się ukonstytuować wśród posłów polskich w Berlinie. Szulc zwracał się przy tym do wszystkich pism polskich z prośbą o rozpowszechnianie tej odezwy.

W podobny sposób przystąpił do obchodów cyrylometodejskich Śląsk. W Gwiazdce Cieszyńskiej Jan Kanty Turski tak oto łączył idee niesione przez braci z Salonik z początkami państwa polskiego:

*I byli dla nas przewodnią gwiazdą,
co nas w wielkości wiodła koleje.
I wynaleźli dzielnych cnót gniazdo,
z którego poszły piastowskie dzieje.*⁹

W tymże roczniku Gwiazdki Cieszyńskiej przypomniano starożytność dynastii piastowskiej w opowieści historycznej *Piast w Kruszwicy, rodzic królów polskich i książąt śląskich*, wykorzystując obchody morawskie dla podkreślenia polskości Śląska. Opowieść tę, przełożoną na język czeski, drukowały Zábavné večery wychodzące na Morawach.¹⁰

Zarówno więc Poznańskie, jak i Śląsk wykorzystały w obchodach cyrylometodejskich ich aspekt narodowy, antygermański.

Z punktu widzenia potrzeb teraźniejszości sięgnięto do tradycji cyrylometodejskiej i w Galicji. Propagowaniem obchodów, pojmowanych jako obchody uczczenia tysiąclecia państwowości polskiej, zajął się Dziennik Literacki, pismo o dużym zasięgu czytelnicznym. To właśnie na jego łamach prócz wielu komunikatów i wzmianek, znalazł się w roku 1862 utwór, który zadecydował o tym, że choć przygotowania do uroczystości w roku następnym nie znalazły swego finału na terenie polskim, nie minęły przecież bez echa. Utworem tym jest dramat *Popiel i Piast* Mieczysława Romanowskiego.

Nawiązanie do tradycji cyrylometodejskiej na terenie polskim kazało zwrócić

⁷ Dziennik Literacki 1862, nr 19, 25, 30.

⁸ Wieniec 1862, nr 14.

⁹ Gwiazdka Cieszyńska 1863, str. 3.

¹⁰ *Piast rolník v Krusvici, praotec králův polských a knížat slezských*. Dějepisná pověst. Z polštiny přeložil A. S o k o l, Zábavné večery 1864.

bacniejszą uwagę na trzy kręgi zagadnień dyskutowanych wprawdzie już wiele lat wcześniej, które jednakże *millenium* aktualizowało na nowo.

Pierwszy z tych kręgów stanowiły sprawy związane ze znaczeniem chrześcijaństwa dla narodów słowiańskich, z wpływem, jaki wywarło ono na ich charakter narodowy, na ich rozwój kulturalny, społeczny, polityczny i moralny. Nad problemami tymi, które komplikowała niewątpliwie dwójność obrządku wschodniego i zachodniego, zastanawiano się bardzo wcześnie. Już w roku 1826 profesor uniwersytetu wileńskiego Józef Jaroszewicz zdecydowanie opowiadał się za obrządkiem wschodnim, który, zachowując język słowiański w liturgii, nie niweczył rodzimej kultury słowiańskiej i, w przeciwieństwie do katolicyzmu, nie niósł z sobą naleciałości obcych.

Dyskusja nad znaczeniem chrześcijaństwa dla rozwoju Słowian, a przede wszystkim Polski, wzmogła się po powstaniu listopadowym, zwłaszcza po ogłoszeniu przez papieża Grzegorza XVI w roku 1832 encykliki *Cum primum*, potępiającej powstanie. Wtedy to właśnie w poszukiwaniu najistotniejszych cech narodu polskiego, ukształtowanych jeszcze w przeszłości prasłowiańskiej, zaczęto za Lelewelem wynosić wysoko demokrację, gminowładztwo pierwotnych ustrojów słowiańskich i w nich dopatrywać się wzorca dla przyszłej Polski. Katolicyzm zaś wręcz oskarżano o to, że przyniósł nierówność stanów, feudalizm, wprowadzając pojęcie „pomazańca bożego”¹¹. Taką właśnie rolę przypisał klerowi Słowacki w *Lilli Wenedzie*, w której – jak to słusznie zauważył W. Kubacki – ukazana została „nieświadoma współpraca feudalnego zdobywcy i misjonarza”¹². Seweryn Goszczyński, jakby pragnąc podkreślić konieczność nawiązywania do tradycji przedchrześcijańskiej czy może przedkatolickiej, bo tego jasno nie określa, wołał: „Nie w Rzymie rozpałło się jego [narodu] życie, nie w Rzymie zgaśnie”¹³, zaś w artykule z roku 1840 polemizował z poglądem, jakoby katolicyzm był nieodłączną cechą narodowości polskiej. Katolicyzmowi przypisywał raczej właściwości kosmopolityczne, niwelizujące indywidualizm narodów w myśl zasady „jednej owczarni”¹⁴.

Dyskusja nad znaczeniem przyjęcia chrześcijaństwa objęła w latach czterdziestych nie tylko emigrację, ale i kraj. Zwłaszcza żywą polemikę wywołał artykuł Al. Tyszyńskiego w Bibliotece Warszawskiej z 1841 r. Zabrał w niej głos i J. E. Purkyně, broniąc tradycji rodzimej, słowiańskiej. Zajęcie obiektywnego stanowiska w tych sprawach komplikował fakt, iż za obrządkiem wschodnim opowiadały się w Królestwie konserwatywne koła słowianofilskie, często ze względów czysto lojalistycznych. Całe „dobrodziejstwo inwentarza” owych dyskusji spadłoby na tego, kto chciałby sięgnąć do tematyki zarania państwowości polskiej i najwcześniejszego okresu chrystianizacji tego kraju. Wobec problemów tych stanął również Romanowski w *Popielu i Piąście*.

Drugi krąg zagadnień, niemniej wówczas dyskutowanych, zazębiających się zresztą z poprzednio omówionymi, koncentrował się wokół sprawy narodu. Rozważaniom nad pojęciem narodu, jego roli w rozwoju ludzkości, w obliczu polskiej rzeczywistości rozbiorowej, zwłaszcza po upadku powstania listopadowego, sprzyjały ówczesne tendencje filozoficzne, którym nie mógł wystarczyć heglizm w czystej postaci, z jego teorią „rozumnej rzeczywistości”, uznaniem państwa za „urzeczywistnienie wolności”, głoszący tezę, iż podmiotem działań historycznych były i są jedynie narody zdolne wytworzyć własną państwowość. Sytuacja polska, zmuszająca do szukania nowych rozwiązań, nakazywała uznać przyszłość za epokę, która te rozwiązania przyniesie, kazała wierzyć, że misje historyczne spełniać mają nie państwa, lecz narody.¹⁵ Wobec zadań, jakie stawiano przed narodami, kwestia charakteru narodowego oraz wyboru i kontynuacji tradycji wysuwała się na plan pierwszy. O ile kręgi demokratyczne

¹¹ J. N. Janowski, *Dlaczego w historii polskiej czasy przedkatolickie zowią niepewnymi i bajecznymi?* [przedruk w]: *Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Dokumenty i pisma*, Warszawa 1954, str. 177.

¹² W. Kubacki, *W wyobraźni*, Warszawa 1964, str. 94.

¹³ Cytat ze wstępu B. Baczkki do cytowanego wyżej wyboru dokumentów i pism Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, str. XXXIX.

¹⁴ S. Goszczyński, *Moralna podstawa sprawy polskiej*, j. w., str. 232, 233.

¹⁵ B. Baczko, *Horyzonty problemowe polskiego heglizmu, Polskie spory o Hegla*, Warszawa 1960, str. 25–30.

z tradycji owej wybierały elementy postępowe, o ile u nich — mówiąc słowami T. Krońskiego — „kwestia narodowa istniała w horyzoncie zakreślonym przez problem społeczny“¹⁶ o tyle kręgi zachowawcze uznawały narody za dzieło Boga, który określa ich niepowtarzalną indywidualność i wyznacza im misję. Jednym z głównych zaś elementów tradycji narodowej czyniły religię.

Dyskusja nad sprawami narodu, żywa w okresie Oświecenia i Romantyzmu¹⁷, przeniosła się i w okres późniejszy. Zdynamizowały ją zwłaszcza lata sześćdziesiąte w związku z ogólną aktywizacją uczuć narodowych, w obliczu coraz bardziej nieuniknionej walki z zaborcą. Charakterystyczny pod tym względem przykład przyniósł lwowski Dziennik Literacki. W roku 1860 redaktor pisma Jan Dobrzański zamieścił w nim artykuł¹⁸ będący polemiką z czeskim zapatrywaniem na istotę narodu. Dobrzański czeskiemu, jak powiada, „filologicznemu“ stanowisku przeciwstawia — przedstawiane tu jako polskie — stanowisko, oparte „na historii i tradycji“. Dla Dobrzańskiego lepiszczeniem łączącym ludzi w naród jest nie tyle język, czy religia, co „wspólne życie dziejowe, wspólne skupienie się nie przy rozprawach piśmienniczych, ale przy wprowadzaniu wielkiej idei w życie“.

Sądząc po tym wystąpieniu, zamieszczonym jako artykuł wstępny na początku numeru, co czyniło z niego *credo* nie tylko Dobrzańskiego, lecz całej redakcji, Dziennik Literacki w swych poglądach zbliżał się do koncepcji sformułowanych przez Mazziniego, który w narodzie podkreślał przede wszystkim wspólnotę losów historycznych. Jednocześnie poglądy te czyniły w pewnej mierze z pisma lwowskiego spodkobiercę wyobrażeń reprezentowanych przez rewolucjonistów szlacheckich, zwłaszcza wówczas, gdy walce o nowy ideał społeczny (znane są antyszlacheckie tendencje Dziennika, którego redaktor domagał się nawet nowego przewartościowania „szlachectwa“, tworzenia herbów nowych, nobilitujących ludzi nie na zasadzie urodzenia, lecz w oparciu o rzeczywiste zasługi położone dla ojczyzny) nadawały motywację historyczną.

W głoszonej przez Dobrzańskiego koncepcji narodu odnaleźć można inne jeszcze powinowactwa ideowe. Dobrzańskiego „idea historyczno-polityczna“ stanowiąca o istocie narodu, dająca odpowiedź nie tylko na pytanie o genezę teraźniejszości, ale historycznie uzasadniająca postulowany ideał narodu, zbliżała się do lelewelowskiego pojmowania narodu. Nic dziwnego. Lelewelowskie poglądy w tym okresie odnajdziemy u niejednego z galicyjskich historyków. Poświęcone rozważaniom nad istotą narodu prace Henryka Schmitta, czy później nieco Karola Widmanna przynoszą wyraźne lelewelowskie proweniencji tezy o umiłowaniu wolności myśli przez naród polski, o rozwoju słowiańskiej idei demokracji na terenach polskich, począwszy od pierwotnego gminowładztwa aż po Rzeczpospolitą szlachecką, o negatywnym wpływie zachodnich instytucji społecznych (feudalizmu) przenoszonych na teren Polski i wreszcie o konieczności rozszerzenia zasady demokracji na inne — poza szlachtą — warstwy i zrealizowanie w ten sposób postępu społecznego, opartego na zasadach rodzimych, słowiańskich¹⁹.

Przekonanie, iż treść pojęcia „naród“ kształtowana jest nie tylko przez przeszłość, lecz także przez „ideę przyszłości“ (a więc — jak to formułował w wykładach paryskich Mickiewicz — przez jakąś wspólnotę psychiczną, każącą określić ideały i cele uznawać za wspólne i pracować dla urzeczywistnienia ich) prowadzi do trzeciego kręgu zagadnień koncentrującego się wokół spraw sojuszków zewnętrznych.

W ówczesnej sytuacji Polski, polską „racją stanu było rozbitcie wszystkiego, co miało kosztować w martwość“²⁰, nic dziwnego przeto, że sojuszków owych szukano przede wszystkim w europejskich ruchach rewolucyjnych. Tak czyniły zwłaszcza nastrojone radykalnie koła postępowe, które stawiały sobie obok celów politycznych

¹⁶ T. Kroński, *Filozofia mesjanistyczna i katolicka w Polsce połowy XIX wieku, Rozważania wokół Hegla*, Warszawa 1960, str. 169.

¹⁷ Por. J. Szacki, *Ojczyzna — naród — rewolucja. Problematyka narodowa w polskiej myśli szlachecko-rewolucyjnej*, Warszawa 1962.

¹⁸ *Zapiski literackie*, Dziennik Literacki 1860, nr 85.

¹⁹ *Narodowość polska, jej podstawy, rozwój dziejowy, przeobrażenia i zbrocenia oraz stosunek do chwili obecnej*. Napisał H. Schmitt, Lwów 1862; *Narodowość a rewolucja. Studium polityczne* przez Karola Widmanna, Lwów 1864.

²⁰ M. Handelsman, *Adam Czartoryski, II*, Warszawa 1949, str. 133.

(osiągnięcie pełnego, samodzielnego istnienia narodowego) również cele społeczne.

W realizacji tych celów sojusznikiem nie do pogardzenia mogły okazać się narody tkwiące w podobnej sytuacji politycznej, walczące ze wspólnym wrogiem. Dla zaborców austriackiego i pruskiego takim sojusznikiem stawali się Czesi i Słowacy. Zwłaszcza zaś na narody owe zwracały uwagę liberalne pisma galicyjskie – takie jak *Dziennik Literacki* – i to nie tylko dlatego, że Galicja wchodziła w skład monarchii habsburskiej, ale również ze względu na swoiście wzorcowe znaczenie bardziej demokratycznej struktury społecznej tych narodów dla bojujących ze szlachetczyzną liberalów. Tutaj chyba wypadnie szukać istotnej przyczyny zamieszczania wielu bohemiców przez *Dziennik Literacki*. W ramach projektowanego sojuszu z Czechami popularyzowano poglądy Karola Havlíčka-Borovskiego na łamach pisma, w ramach tegoż sojuszu informowano o stosunku Czechów do Polski, w ramach tego sojuszu także zgłoszono swój akces do morawskich obchodów millenijnych.

Wszystkie omawiane wyżej sprawy musiał wziąć pod uwagę Mieczysław Romanowski (wówczas współpracownik *Dziennika*) pragnąc uświetnić obchody utworem, w którym chciał przedstawić zaranie państwowości polskiej, tło pierwszych sojuszków międzysłowiańskich, ścieranie się wreszcie wpływu dwu różnych wersji chrystianizmu na terenie Polski.

W okresie, kiedy dramat *Popiel i Piast* powstawał (lata 1860–62), poeta interesował się żywo historią. Jako pracownik Ossolineum pozostawał w kontakcie z historykami Augustem Bielowskim i Karolem Szajnochą. Ten ostatni zwrócił jego uwagę na stare kroniki. Na inny – społeczny – kierunek zainteresowań Romanowskiego wskazuje przygotowywana w tymże czasie przez poetę monografia Jakuba Jasińskiego. Już choćby z tych dwu opracowanych tematów można sądzić, że autora *Popiela i Piasta* interesowały w dziejach narodu momenty przełomowe, w których lud dochodził do głosu.

Postulowane przez prasę galicyjską i poznańską włączenie się do obchodów cyrolometedjskich z własną rocznicą tysiąclecia dynastii piastowskiej nakazało Romanowskiemu dodać do uprzednio wymienionych kierunków zainteresowań problematykę słowiańską. Przygotowania millenijne sprawiły zapewne, że poeta sięgnął nie do posiadających świadectwa historyczne czasów Mieszka i Dąbrowki, lecz do czasów legendarnych władców Polski i przypuszczalnej działalności św. Metodego na terenie Wielkopolski.

Świadectwo powiązania genezy dramatu z obchodami „tysiąclecia Piastowej rocznicy“ pozostawiła nam współczesna poecie Felicja Boberska²¹. Pisanie dramatu w konwencji historyzmu realistycznego, z odrzuceniem wszelkiej cudowności, w oparciu jedynie o dwie wątle legendy, sprawiło niedoświadczonemu dramaturgowi dużo kłopotów, z których skarżył się w listach do siostry. Biograf poety, Stanisław Lam, wyciągnął stąd nieco pochopny wniosek, iż dramat pisany był wyłącznie w celach zarobkowych i stąd uparte dążenie do wykończenia rzeczy, która swemu autorowi przysporzyła wielu mąk twórczych²². Wypadnie nam tutaj kalkulację tę podważyć.

Podjęcie tematu związanego z historią Polski i poruszającego jednocześnie problematykę słowiańską było wewnętrzną koniecznością poety, który w omawianym okresie zwrócił baczną uwagę na Słowian, zwłaszcza południowych, i z nimi począł wiązać nadzieje polityczne. W roku 1861 tak oto pisał do swej siostry: „Nie miałem wyobrażenia o tem, co się dzieje w południowej Słowiańszczyźnie. Dziś ta Słowiańszczyzna stokroć straszniejszą jest Austrii od Węgrów, bo ma 80.000 ludzi pod bronią. W 48-mym Węgrzy dawali inicjatywę, teraz ją da ta Słowiańszczyzna i porwie Węgrów za sobą.“²³

Czyż wobec takiego nastawienia dziwić się można, iż poeta pragnął dziełem swym włączyć się do obchodów, które ogarnąć miały również i Słowian południowych? Przyznając się dramatem *Popiel i Piast* do wspólnej tradycji kulturalnej z tymi

²¹ F. z Wasilewskich - Boberska, *Mieczysław Romanowski*. Odczyt z roku 1880, Lwów 1893.

²² S. Lam, *Mieczysław Romanowski. Zarys biograficzno-krytyczny na podstawie źródeł rękopiśmiennych*, Lwów 1913, str. 79.

²³ Cyt. za S. Lamem, j. w., str. 85.

narodami nie omieszkął Romanowski podkreślać w innych, równoległe z dramatem pisanych utworach, takich momentów, w których naród polski stawał po boku innych narodów słowiańskich jako sojusznik w walce ze wspólnym wrogiem: najazdem germańskim. Do takich utworów należy piękny wiersz *Śmierć Żyżki* z roku 1862, wysoko oceniający braterstwo broni Czechów, Morawian i Polaków.

W *Popielu* i *Piaście* przypomniał nasz autor zarówno wspólną słowiańską tradycję kulturalną, której punktem wyjściowym stała się działalność braci sołunskich, jak i konieczność wspólnej obrony Słowian przed agresją niemiecką (poparcie Popiela udzielane pobitym Zaodrzanom). Wątek walk Słowian z Niemcami jest kontynuacją tych zainteresowań historycznych Romanowskiego, które swój fragmentaryczny wyraz znalazły w kilku pomniejszych jego utworach: należy do nich wspomniana wyżej *Śmierć Żyżki*, dalej *Uczta Gerona*, *Gero na Lachach* i *Mściwoj Szalony*. Włączając się tym wątkiem do obchodów cyrylotetodejskich wspierał poeta ich aspekt antygermański, wyraziście i dobitnie eksponowany zarówno w Czechach jak i w liberalnych kołach Moraw oraz na Słowacji.

Akcesem do *millenium* jest również samo wprowadzenie do utworu postaci św. Metodego. Cechy wewnętrzne tej postaci, sposób jej działania skontrastował autor z postacią spowiednika żony Popiela-kapelana Fuchsa. Apostoła słowiańskiego, niosącego miłość, poszanowanie dla starych obyczajów, przeciwstawił przewrotnemu, zdradliwemu księdzu niemieckiemu. Przy konstrukcji tego kontrastu: Metody – Fuchs dał znać o sobie stary, formułowany już przez Mickiewicza i innych mesjanistów pogląd, głoszący predyspozycje psychiki słowiańskiej do przyjęcia idei chrześcijaństwa w jej formie najczystszej, którą Zachód, a zwłaszcza Germanie przemienili w jej własne przeciwieństwo nauczając miłości... mieczem. Postać Metodego stanowi też zapewne jakiś pogłos herderowskiego mitu o gólebim charakterze Słowian. Ale mitu przypomnianego z wielkim umiarem. Romanowski, piewca czynu zbrojnego, nie mógł eksponować pacyfizmu rzekomo właściwego Słowianom. W *Popielu* i *Piaście* dla rozwoju wydarzeń stokroć ważniejszy jest fakt, iż Metody rozumiał znaczenie demokratycznych instytucji – wieców kmiecych, i na ich obronę – Piasta – wskazał jako na przyszłego władcę, niż to, że przyszedł głosić zasady wiary z gałązka oliwną. Tylko dlatego przecież kmiecie poddali się jego proroczym sugestiom i wybrali Piasta na nowego króla.

Pokłosiem polskich dyskusji na temat stosunku do tradycji narodowej i konieczności kontynuacji czy odrzucenia pewnych jej stron jest ukazany w dramacie inny kontrast dynamizujący akcję: kontrast między despotyzmem feudalnym pochodzenia germańskiego, a więc obcego, a umiłowaniem wolności i demokracji wśród ludu. Despotyzm reprezentuje Popiel, który paprzez żonę Niemkę związał się z zachodnim sąsiadem i zaczął ulegać jego wpływowi. W słusznym dążeniu do wzmocnienia władzy królewskiej, ukrócenia samowoli możnych, wzorować się zaczął na obcych instytucjach feudalnych, odrzucając rodzime, demokratyczne wiece kmieci i pozbawiając tym samym lud wpływu na losy ojczyzny. W zaślepieniu swym Popiel nie dostrzega, że obrona przezeń droga jest drogą wiodącą wprost do zguby nie tylko jego samego, ale cały naród i państwo.

Zarówno antygermańska wymowa utworu, jak i tendencje antyfeudalne, nakażujące autorowi gloryfikację demokracji słowiańskiej, przeciwstawionej feudalnemu despotyzmowi pochodzenia germańskiego, wreszcie uczynienie z ludu elementu państwowotwórczego, więcej: zbawcy ojczyzny, zakotwicza dramat Romanowskiego głęboko w tendencjach epoki. I chyba niedalekim prawdy będzie przypuszczenie, że na sposobie potraktowania tematu, na rysującej się w nim perspektywie skutecznej współpracy słowiańskiej, na antyfeudalnej wymowie ideowej dzieła, zaciążyły nie tylko „gorące spory w kwestii włościńskiej“ toczone w Polsce w przededniu powstania²⁴, nie tylko prowadzona przez bliski pocie Dziennik Literacki kampania o nowe pojęcie narodu, o nowego bohatera dzieł literackich, nie wywodzącego się wyłącznie z kręgów szlacheckich, ale również stosunek do tych zagadnień słowiańskich sąsiadów z południa, których krytycyzm pod adresem szlachty polskiej od

²⁴ We wstępie W. Kubackiego do *Balladyny* J. Słowackiego, Warszawa 1955, str. 56.

czasów Zapa i Havlíčka nie był tajemnicą, a już na pewno nie był nią dla pisarzy galicyjskich.

Warto by się może przy tym zastanowić, czy występujące w dramacie przeciwstawienie romantycznej apoteozie jednostki choćby najwybitniejszej (a taką jest bezsprzecznie Popiel) – apoteozy bohatera ściśle związanego z ludem (Piast, św. Metody) jest nie tyle świadectwem „szekspiryzmu” młodego autora, co wynikiem jego osobistych przemysłów problematyki słowiańskiej²⁵. Dotychczasowi badacze przedmiotu bowiem (Niewiarowski, Pini, Maurer) zbyt silnie podkreślali wpływ lektur literackich Romanowskiego (Szekspir, Słowacki) na genezę *Popiela* i *Piasta*, pomijając przy tym inspiratorską rolę dyskusji na tematy polityczne i społeczne, którymi ówczesna epoka żyła.

Popiel i *Piast* był pierwszym i jedynym utworem dramatycznym młodego poety, który zginął 24 kwietnia 1863 roku w powstaniu styczniowym. Przedwczesna śmierć plewcy politycznej współpracy międzysłowiańskiej odbiła się dość głośnie echem w Czechach. Wiele pism ówczesnych, w tym pisma o największym zasięgu, jak Hlas, Národní listy, Pravda, przyniosło nekrologi Romanowskiego²⁶. Jawił się w nich poeta jako upostaciowanie nowego pojęcia twórcy, którego orężem jest nie tylko pióro, ale i młecz, twórcy zdolnego poprowadzić naród do walki nie tylko pieśnią, ale i osobistym przykładem. Dopełnieniem sylwetki poety stał się jego wiersz *Sztandary polskie w Kremlu* przetłumaczony na język czeski i opublikowany w morawskim piśmie Zábavní večery z roku 1864. Dalszą popularyzację twórczości polskiego poety przyniosły lata siedemdziesiąte.²⁷ Warto tu może podkreślić, że Morawy nie zapomniały o autorze *Popiela* i *Piasta* również w okresie późniejszym. Franciszek Vymazal mianowicie w swej antologii poezji polskiej zamieścił fragmenty najdojrzalszego artystycznie dzieła Romanowskiego *Dziewczę z Sącza*, podkreślając w złączonym króciutkim życiorysie harmonię życia poety z głoszonymi przez niego ideami. Vymazalowi również przypisać należy zasługę zwrócenia uwagi czytelnika czeskiego na tragedię *Popiel* i *Piast*, którą w twórczości Romanowskiego stawiał najwyżej.²⁸

²⁵ Wypadnie tu zaprzeczyć tezie T. Piniego zawartej w przedmowie do *Wyboru pism M. Romanowskiego*, Lwów 1904, I, jakoby winę „za wszystko niemal, co złego u nas było” przypisywał Romanowski Niemcom. Niemcy, według Romanowskiego, swym przewrotnym sposobem prowadzenia walki, narzucaniem własnych struktur społecznych innym, oddziałali na losy Polski niewątpliwie; upadek Polski, jak i w ogóle upadek znaczenia Słowian, nie przez nich był jednak spowodowany, lecz przez odejście od prastarych, demokratycznych instytucji słowiańskich, przez odsunięcie ludu od udziału w sprawowaniu władzy.

²⁶ Hlas 1863, nr 122, Národní listy 1863, nr 103, Pravda 1863, str. 306.

²⁷ M. Romanowski, *Rolník podolský*. Přeložil J. B. Natolický, *Obrazy života* 1873, III, str. 142.

²⁸ F. Vymazal, *Slovanská poezije*, Brno 1878, str. 390.

DIE ECHOS DER FEIERLICHKEITEN DES ZYRILLO-METHODISCHEN MILLENNIUMS IN DER POLNISCHEN LITERATUR

*(Ein Beitrag zur Entstehung des Dramas „Popiel und Piast“
von Mieczysław Romanowski)*

Der vorliegende Aufsatz befasst sich mit einigen wenig bekannten Fakten der Anknüpfung Polens an die Feierlichkeiten des zyrillo-methodischen Millenniums in Mähren.

Im Rahmen der Feierlichkeiten, die man in Polen unter den Schlagworten des Millenniums der Piastdynastie sowie des Millenniums des Christentums auf polnischem Gebiet zu organisieren beabsichtigte, waren mehrere Aktionen geplant und projiziert, die jedoch infolge des Ausbruchs des Jänneraufstandes nicht realisiert wurden. Zum ständigen Denkmal dieser geplanten Feierlichkeiten ist das dramatische Werk „Popiel und Piast“ von Mieczysław Romanowski geworden. Dieses Drama enthält die Quintessenz dessen, was die polnischen demokratischen Kreise damals unter der zyrillo-methodischen Tradition verstanden.

K. K.

